



WIELKOPOLANIN

Rok 28.

Precedpłata na pościach: kwartalnie 1,35 mk.,
z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od
wielkości drobnej 35 fen. — Rękopisy się nie
zwrotną. — Ekspedycja alios Posadowskiego 59.

Telefon Redakcji: 1142.

P o z n a ń, piątek 19 sierpnia 1910.

Telefon Ekspedycji: 1013.

Precedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,30 mk.,
z odnośnieniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f.,
z odnośnieniem 50 fen. — „Wielkopolanin” wy-
chodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 189

Nasze Rolniki.

Ze sprawozdania, zawartego w ostatnim (sierpniowym) zeszytach „Poradnika dla Spółek”, podającego najważniejsze liczby bilansowe Rolników z dnia 1-go lipca 1909 r., wynika, że rodzaj ten Spółek, z których najstarszą mogileńska założono w r. 1901, przedstawia bardzo poważny czynnik w życiu naszym gospodarczym.

Ogólna liczba rolników założonych przed 30 czerwca 1909 r., a objętych sprawozdaniem, wynosi 43 z łączną liczbą 5001 (w r. 1907/8: 4205; w r. 1906 do 1907: 3412) członków. Ogólna ich suma udziałów wynosi 873.608,45 marek, (w dwóch latach ubiegłych 244.363 mk., względnie 171.417 mk.) funduszy w rezerwowym 80.512,24 mk. (w latach ub. 146.921 względnie 81.344 mk.). Zyski przedłożone walnym zebraniom wynoszą w 1908/9 r. 276.850,20 m. (w latach ub. 113.729, wzgl. 89.537 mk.). Ośmiście Rolników posiadało własne nieruchomości łącznej wartości 457.734,55 marek. Kwota bilansowa wszystkich Rolników wynosi 5.603.116,08 mk., podczas gdy dwa lata temu wynosiła połowę tej sumy.

Tylko cztery Rolniki nie odrzuciły w roku 1908/9 żadnych zysków, lecz zamknęły bilanse swe stratami, wynoszącymi razem 15.654,31 mk. Przyczyną tych strat była w kilku wypadkach nieuczciwość członków zarządu, a przede wszystkim lekkomyślność, spekulacyjne zakupy większych ilości towarów, nie mniej też nadmierne udzielanie kredytu.

Ze sprawozdania reprezentantów Rolników odbytego 30 czerwca r. b. w Poznaniu, podaje „Kur. Poz.” następujące szczegóły:

Pomocy, opieki i wskazówek udziela poszczególnym Spółkom sekretariat dla Rolników przy Patronacie Związku. Stanowiska sekretariatu nie można ani porównywać z kupcem samodzielnym, ani z komisjonerem w znaczeniu prawa handlowego. Sekretariat jest instytucją nową, odrębną, opartą na prawie Spółkowem, które dozwala Związkowi Spółek starać się o poparcie i obronę interesów Spółek Związkowych. Wobec tego sekretariat może Spółkom wszelką służbę pomocą, nie może jednak kupować, ani sprzedawać na własny rachunek i ryzyko.

Sekretariat obecnie jeszcze nie zupełnie kroczy takimi torami. Patronat jednak zawsze się domaga tego i domagać będzie, by sekretariat nie prowadził interesów na własne ryzyko, gdyż tymczasem zamiast być opiekunem Rolników, stałby się sekretariat ich konkurentem i umniejszałby ich dochody. Równocześnie podkopaczy musiło fałszywe stanowisko sekretariatu stosunek Patronatu do Spółek, oparty na tej zasadzie, i Patronat ma być opieką i pomocą dla Spółek.

Najdogodniej byłoby, aby sekretariat poszczególnym Rolnikom mógł służyć zupełnie bezpłatnie. Mogłoby to jednak prowadzić do nadużyć, a z drugiej

strony i dla sekretariatu potrzeba podnieść do pracy, widocznej w skutkach starań jego. Przytem niepodobno znacznymi wydatkami sekretariatu, urządzonego wyłącznie dla Rolników, obciążać kasy patronackiej. Dla tego pobiera się pewne prowizje od zrobionych przez sekretariat interesów. Główny dochód na koszty sekretariatu płynie z kontraktowych prowizji, pobieranych od firm, z którymi X. patron zawarł umowy osobne, zapewniające Rolnikom, nawet najmniejszymu, rabaty takie, jakie tylko przy bardzo znacznym zbycie osiągnąć można.

X. patron podniósł, iż w gronie Rolników braknie jeszcze bardzo zrozumienia potrzeby wspólnego działania. Niektóre Rolniki w tym względzie wbrew uchwałom i kontraktom, podmywane przez konkurencyjne firmy, starały się usuwać prowizje, przeznaczone dla sekretariatu. Poza kontraktowymi prowizjami największe w dochodzie sekretariatu mają pozycje prowizje za interesy zbożowe, zawarte za pośrednictwem sekretariatu.

W dyskusji nad prowizjami zaznaczył między innymi X. Adamski, iż zwłaszcza prowizje kontraktowe mogłyby być daleko większe, gdyby wszystkie Rolniki jednomyślnie za pośrednictwem sekretariatu sprowadzały swe zapotrzebowania od tych firm, z którymi patronat zawarł umowy. Im większy odbiór, tem wyższe rabaty. Tymczasem część Rolników idzie z rozmaitych powodów boczkiem, zmniejszając ilość zapotrzebowania i tem samym szkodzi ogółowi Rolników i sobie, gdyż pozbawia przez to wszystkich owych wyższych rabatów.

X. patron zakomunikował zebranym, iż dotychczasowy sekretarz dla Rolników pan Filisiewicz na własne życzenie opuszcza swe dotychczasowe stanowisko, aby założyć własny interes. X. patron podniósł, żegnając pana Filisiewicza, obecnego na zebraniu, sumiennosc i pilność jego w pracy dla dobra sekretariatu, widoczną w dobrym rezultacie kasowym. Zarazem przedstawił X. Patron zebranym p. Kazimierza Palucha, któremu Patronat powierzył urząd sekretarza patronackiego dla spraw Rolników.

Zebranie zamknął X. patron po przeszło dwu godzinnych obradach.

Z powodu wizyty cesarskiej w Poznaniu

„Köln. Ztg.” zamieszcza obszerniejszy artykuł, z którego przytaczamy poniższe ustępy:

„Zapowiedziana wizyta cesarza w Poznaniu wzbudza osobliwe zainteresowanie przez to, że pogłoski o pewnej zmianie praktykowanej dotychczas polityki względem Polaków nie milkną, i że zwłaszcza gazety centrowe je podsycają. Przy rozmaitych sposobnościach Bethmann-Hollweg w sposób bardzo stanowczy oświadczył, że nie odstąpi od praktykowanej dotychczas polityki. Nie objawiało się nic takiego, co by wskazywało

w sposób przekonywający na zaszłą u osób młarodawczych zmianę w panujących zapatrywaniach. Kto ma trzeźwy i spokojny pogląd na całą sytuację, która powstała w Prusach przez kwestję polską, ten może tylko konkludować, że zmiany nie można oczekiwać, ponieważ ona jest wprost niemożliwa, chociażby niektóre osobistości były do niej skłonne. Ci, którzy na wizycie cesarskiej budują nadzieję, że podczas niej cesarz zapowie nowy kurs, z pewnością się nie mylą. Nie piszemy tego z tej przyczyny, jakobyśmy wiedzieli, co cesarz powie przy uroczystości otwarcia zamku, lecz dla tego, że z istniejących stosunków wynika niemożliwość zmiany. W gazetach centrowych wskazano na to, że polska frakcja w sejmie pruskim głosowała za podwyższeniem listy cywilnej i że w Poznaniu także polscy radni miasta głosowali za uchwaleniem kosztów z powodu wizyty cesarskiej; obydwie fakty wzbudzają zadowolenie. Ale może wprost obrażać cesarza przypisywanie mu tak małosłownego usposobienia, iżby w nagrodę za przyznane mu osobiste korzyści materialne rozpoczął kurs, odmienny od tego, który za zgodą swoich odpowiedzialnych doradców uznawał dotychczas za konieczny w interesie niemieckim i zatwierdził w różnych manifestacjach oraz aktach rządowych.”

Jak przeprowadzić wybory?

Orginalny projekt zwalczania socjalnej demokracji w Niemczech podał w tych dniach jakiś anonimowy polityk „prawicowy” w wolnokonserwatywnej „Post”. Recepta jego, nie nowa zresztą, brzmi bardzo prosto: Wywołać konflikt zagraniczny, a potem w imieniu zagrożonej ojczyzny przeprowadzić „patriotyczne” wybory.

Czy można sobie lepsze załatwienie sprawy wystawić? „Już dosyć tej niezdumiewającej polityki a la Bülow i Schön wobec Francji!” — wola autor kapitalnego tego pomysłu, „czas, ażeby Niemcy wreszcie pokazały silną pięść. Nowy sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, p. Kiderlen-Wächter może teraz dowleść czy opanowuje sytuację. Zarazem nie mógłby lepiej przysłużyć wyświadczyć kanclerzowi i znakomicie przygotowałby wybory.

Tak brzmi dobra rada owego poczelwego konserwatysty z „Post.” Odsłania ona doskonale sposób myślenia pewnej kategorii patriotów niemieckich, którzy z lekkim sercem gotowi są sprowokować wojnę, ażeby pokryć swoją nieudolność w polityce wewnętrznej.

Katastrofa kolejowa we Francji.

W niedzielę — jak to już pokrótce podaliśmy — w tym samym dniu, w którym szalał pożar na międzynarodowej wystawie w Brukseli, wydarzyła się we Francji straszna katastrofa kolejowa, która spowodowała śmierć przeszło 60 osób, po większej części młodych, rwących się

do życia panienek, a kilkadziesiąt osób przyprawiła o chorobę i dożywotne kalectwo.

Katastrofa wydarzyła się na stacji Saujon, małego miasteczka departamentu Charente Inférieure w odległości 9 kilometrów od miejsca kąpielowego Royan. Około godz. 11 zderzył się na stacji tej przepełniony podróżnymi pociąg wycieczkowy, jadący z Bordeaux do Royan z ranżerującym tam pociągiem towarowym. Oba przednie wagony pociągu wycieczkowego, w którym znajdowały się przeważnie młode panienki z pewnego pensjonatu w Bordeaux, korzystające z dwóch światł (niedzieli i przypadającego nazajutrz święta Matki Boskiej), aby wspólnie urządzić wycieczkę do plegnego Royan, zostały zdruzgotane doszczętnie; lokomotywa tegoż pociągu wywróciła się, a kierownik pociągu dostał się pod nią, skąd po sześciogodzinnej usilnej pracy został wydobyty, aby wnet ducha wyzłonić.

Liczba zabitych jest wielka, lecz jeszcze niezupełnie ustalona; telegramy podawają ją na 50 lub 60. Równie wielką jest liczba rannych.

Przyczyna katastrofy jest jeszcze niezupełnie jasna.

Według doniesień telegraficznych z jednej strony, zawinił pociąg towarowy, który wbrew sygnałowi ostrzegającemu, wjechał na jednotorowe (!) szyny i zatrzymał się na stacji; według doniesień innych, spóźnił się wycieczkowy pociąg z Bordeaux o godzinę i całym pędem wjechał na ranżerujący na szynach pociąg towarowy.

Kierownik pociągu wycieczkowego zeznał, że sygnały na stacji Saujon wskazywały na „wolny wjazd”. Gdy w ostatniej chwili poznał niebezpieczeństwo, było już za późno zahamować bieg pociągu.

Pomiędzy ofiarami nieszczęścia znajdują się, jak wyżej podaliśmy, przeważnie panienki z pensjonatu, które może poraz pierwszy brały udział w wycieczce i wybrały się na nią z całym zapalem i wesołością lat 15 i 16.

Nazwiska niektórych panienek zostało stwierdzone już, tożsamość innych zabitych stwierdzoną zapewne nie zostanie, gdyż twarze owych nieszczęśliwych są zupełnie zmiażdżone, niektóre głowy są tak zbezkształcone, że niepodobna rozróżnić w nich jednego rysu.

Śp. Zygmunt Gloger.

Gloger umarł. Inni oceniają jego zasługi na polu badań historycznych i etnograficznych, tutaj przedewszystkiem stwierdzić należy, że przestało bić serce, które w pokoleniu współczesnym należało do najmocniej bijących — dla Ojczyzny.

Gloger kochał ziemię polską, kochał ludzi na tej ziemi żyjących i pragnął tę miłość swoją przelać w serca współbraci przez to, że im dawał bliżej poznać teraźniejszy stan i przeszłość historyczną Polski.

Miłość ziemi ojczystej, aby była głęboka i trwała, musi być oparta o wszechstronną znajomość jej dziejów i jej stanu obecnego. Poznanie historii obyczajów ludu, ubiorów, powierzchni ziemi, istniejących na niej budowli itd. — wszystko to dopiero uczy ją kochać, wszystko to zwiążuje człowieka niewidzialnymi, lecz silnymi węzłami z Ojczyzną.

Związek z przeszłością w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci lat uległ u nas znacznej przerwie i osłabieniu. Przeszłość przestała być żywą wśród nas, od-uczyliśmy się z nią obcować.

Największy bodaj wyłom w oświeceniu naszego społeczeństwa pod tym względem zrobił Gloger swą wytrwałą i skrzętną pracą.

Zbierał pieśni ludowe, opisywał obyczaje, odrysowywał zabytki budownictwa, szperał po archiwach i bibliotekach i siłami pojedynczego człowieka gromadził zbiory i materiały, które gdzieś indziej są przedmiotem zabiegów całej instytucji.

Pozostawił też po sobie trwałą pamiątkę w „Encyklopedji staropolskiej“ i w wielu innych wydawnictwach.

Oddany przeszłości nie zapominał o teraźniejszości. Miał młodzieńczą wrażliwość na wypadki współczesne i czynny w wielu zalegach brał udział.

Nie wszyscy wiedzą, że Gloger pisywał dla ludu, wydawał, kryjąc się pod inicjałami lub też bezimiennie, broszury i artykuły o sprawach bieżących, a pisma ludowe warszawskie częstym go u siebie miewały gościem.

Z wydawnictw swoich niejedną setkę egzemplarzy rozdał darmo do czytelników ludowych w całej Polsce.

Ziemie polską przeszedł wzdłuż i wszerz, znał wszystkie jej zakątki, a pracą swoją wielce się przyczynił do poznania jej przez innych.

Niestrudzony w swej pracy, miał liczne jeszcze zamiaty i projekty przed sobą.

Smierć przedwczesna przecięła pątko dni wiernego syna swej ziemi i nie pozwoliła na dokończenie zamierzonych prac.

Cześć jego pamięci!

* * *

Nieboszczyk był synem Jana Glogera, obywatela ziemskiego, właściciela wsi Kamionki w Augustowskim i Michaliny z Wojnow. Tam też przyszedł na świat d. 3 listopada 1845 roku. Od roku 1858 do 1868 pobierał nauki gimnazjalne w Warszawie, a następnie w Szkole głównej, ukończył zaś studia w uniwersytecie krakowskim.

Od 16 roku życia spisywał pieśni, przysłówia, bajki i gadki ludowe, zbierał wykopaliska, stroje ludowe, dawne wyroby rzemieślnicze, broń i pamiątki narodowe, tudzież księgi. Jakoż w odziedziczonej po rodzicach wsi Jezewie pod Tykocinem zgromadził prawdziwe muzeum etnograficzno-archeologiczne i wspinał się księgozbiór.

Owoce mozolnych poszukiwań swoich i rozległej swej wiedzy zaczął ogłaszać drukiem od roku 1867. Pierwsza jego większa praca: „Obchody weselne“, zyskała w rękopisie uznanie ówczesnego rektora wszechświaty Jagiellońskiej, Juliana Dunajewskiego, który też polecił ją wytyłoczyć w drukarni uniwersyteckiej. Będąc jeszcze studentem, Gloger wydał

ją pod pseudonimem Pruskiego, gdyż pieczętował się herbem Prus.

Oprócz kilkudziesięciu dzieł oddzielnie wydanych, Z. Gloger ogłosił mnóstwo cennych rozpraw i przyczynków w rocznikach Akademii krakowskiej, w „Bibliotece warszawskiej“, „Kłosach“, „Wiśle“ i po różnych wydawnictwach zbiorowych i czasopiśmami. „Kurier Warszawski“ cieszył się jego życzliwością od lat dawnych. W r. 1878 drukował jego urywki „Z notat“, w r. 1890 wspomnienie o Oskarze Kolbergu i wiele innych. Jako zacny i gorliwy obywatel kraju, zbierał często głos w sprawach społecznych i pisywał z Tykocińskiego korespondencje do dawnej „Gazety Warszawskiej“.

Powołany zaufaniem spółobywateli, przez długie lata był radcą komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, dopóki przed czterema laty nie rzekł się tej godności, aby wyłącznie poświęcić się wydawnictwu materiałów naukowych, przez całe życie zbieranych. Nie uchylał się jednak w dalszym ciągu od pracy społecznej i przewodniczył Towarzystwu krajowemu, oraz był wiceprezesa i tymczasowo prezesa Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości. Przyłożył się też wielce do założenia w Warszawie Muzeum etnograficznego, a zresztą każdej dobrej sprawie spieszył chętnie z pomocą i radą.

Złot sokoli w Dortmundzie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Dortmundzie czwarty zlot sokolstwa polskiego okręgu XI, w którym brało udział 14 gniazd. Po próbach rannych ćwiczeniach miała się odbyć msza św. w klasztorze OO. Franciszkanów, lecz niestety odbyć się nie mogła, bo nie było kapłana (!), któryby ofiarę św. mógł sprawować.

W pochodzie na boisko uczestniczyło 13 Towarzystw kościelnych, 14 sokolich i bardzo liczna publiczność, razem jakie 2000 osób. Ćwiczenia udały się znakomicie. Do wspólnego obiadu zasiadło około 150 osób obojga płci. Przemów, ze względu na ustawę kagańcową, nie było żadnych. Złot zakończył się zabawą z tańcami, wśród których bawiono się o choczko do świtu.

Nowy okólnik o zmianie wyznań w Królestwie Polskiem.

„Kurier Warszawski“ donosi: Gubernatorowie w Królestwie Polskiem otrzymali nowy okólnik ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, w sprawie zmiany wyznań. W okólniku tym powiedziiano, że wydane w lipcu 1904 r. i w listopadzie 1907 roku okólniki, zawierające wskazówki co do procedury, porządku i warunków zmiany wyznań obecnie są przestarzałe i nie odpowiadają ogólnym warunkom odnowionego prawodawstwa religijnego.

Ustanowiony wiek 15-letni dla zmiany wyznania przeżył zasadzie prawa cywilnego, które przyznaje pełnoletność po dośnięciu do lat 21. Wobec tego zmiany wyznań mogą następować tylko po dośnięciu do pełnoletności. Następnie, wskazane w poprzednich cyrkularzach wyka-zy wyznań nieprawosławnych chrześcijańskich, które korzystają z tolerancji rzą-

du, nie odpowiadają obecnemu stanowi rzeczy.

Odtąd państwo może tolerować tylko takie wyznania chrześcijańskie, które nie sprzeciwiają się ogólnemu porządkowi państwowemu i nie są karane przez prawo. Następnie przejście prawosławnych na inne wyznania chrześcijańskie może odbywać się nie inaczej, jak po zwróceniu się zainteresowanej osoby do danego gubernatora z formalną prośbą, bez udziału duchowieństwa tego wyznania, na które petent chce przejść. Na przejście z jednego z wyznań ewangelicznych na inne z tych wyznań nie jest potrzebne pozwolenie władz cywilnych. To samo stosuje się i do innych wyznań nieprawosławnych, tolerowanych przez rząd.

Wydane w latach 1904 i 1907 okólniki tracą moc swoją.

Kolonizacja Prus Zachodnich.

Komisja kolonizacyjna osiedliła do roku 1910 na zagrodach dzierżawnych: w pow. kościelżyńskim 364 kolonistów i 6 robotników, w powiecie tczewskim 203 kol. i 10 rob., w pow. kartuskim 84 kol. i 4 rob., w pow. starogardzkim 280 kol. i 2 rob.; razem w obwodzie regencyjnym gdańskim 1013 kolonistów i 26 robotników. Wszyscy osadnicy są protestantami.

W obwodzie regencji kwidzińskiej ulokowano: w powiecie wąbrzeskim 1062 kolonistów i 110 robotników, w powiecie złotowskim 233 kol. i 8 rob., w powiecie grudziądzkim 312 kol., w pow. chojnickim 139 kol., w powiecie chełmińskim 362 kolonistów i 6 robotników, w powiecie lubawskim 279 kolonistów i 2 robotników, w pow. kwidzińskim 28 kol. i 4 rob., w powiecie suskim 101 kol., w pow. człochowskim 4 kol., w pow. świeckim 708 kol. i 25 rob., w pow. brodnickim 499 kol. i 11 rob., w pow. toruńskim 398 kol. i 12 rob., w pow. tucholskim 216 kol. i 15 rob.; razem w tym obwodzie 4341 kol. i 193 robotników. Z tych jest 141 osadników katolików, mianowicie w Chojnickim 109, w Tucholskim 30, w Człochowskim i Świeckim po 1. Na całą prowincję przypadało zatem 5354 kolonistów i 219 robotników.

Marynarka japońska.

„Temps“ przytacza następujące cyfry o wydatkach Japonji na marynarkę wojenną.

W roku	mlj. jen
1904-5	— 56
1905-6	— 92
1906-7	— 104
1907-8	— 210
1908-9	— 189
1909-10	— 101

Z powodu złego stanu finansów zmniejszono wydatki na flotę w ostatnich latach i plan budowy przedłużono z 6 na 11 lat, zwalniając tempo budowy.

Japonja buduje, jak i inne mocarstwa, pancerniki coraz większych rozmiarów. Przeprowadzono duże roboty portowe i postarano się o zastąpienie obcego przemysłu okrętowego krajowym.

Obecnie rywal Japonji — Stany Zjednoczone — budują więcej statków i większej pojemności, niż Japonja. Od r. 1906 Stany zbudowały okręty o pojem-

ność 180.200 ton, Japonja 81.200 ton, tak, że flota amerykańska jest 2,4 silniejsza od japońskiej.

Należy więc przewidywać, że z tego względu Japonja w najbliższym czasie przyspieszy budowę swej floty.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Sprawa Alzacji i Lotaryngji przysparza Niemcom coraz więcej kłopotu. Nastroj przedniemiecki wśród ludności alzacko-lotaryńskiej wzrasta z dnia na dzień. Z oburzeniem przytaczają szowinistyczne gazety niemieckie próbki niesłychanie ostrych artykułów prasy francuskiej w Alzacji i Lotaryngji, zwróconych przeciw Niemcom. Szczególnie do wielkości doprowadził szowinistów niemieckich artykuł organu „Messin“, wychodzącego w Metz, pod tytułem „Mufle — Bufler ou culture allemande“. Artykuł ten ostrym sarkazmem obhoscze tych germanizatorów, którzy jak „bawoły“ z nastawionem rogiem rzucają się na każdą instytucję francuską. „Schles. Ztg.“, „Tägl. Rundschau“ i „Deutsche Tagesztg.“ pienia się ze złości na taką charakterystykę pionierów kultury niemieckiej. — Również szowinistyczne „Dresd. Nachr.“, konstatując wzrost nastroju, wrogiego Niemcom w Alzacji i Lotaryngji, zwracają się w tonie pełnym nienawiści przeciw projektowanemu zaprowadzeniu samorządu w tych krajach zabranych. Z patosem woła to pismo: „Czy parlament rzeczywiście zgodził się na takie polityczne samobójstwo niemieckie?“ — Tymczasem autonomia jest już postanowiona i wszelkie badania szowinistów są, jak się zdaje, spóźnione. Nadeaniem autonomji chce właśnie rząd niemiecki pozbawić ludność alzacko-lotaryńską. Ale i ta metoda wyniku zapewne nie będzie miała. Wzły między Alzacją i Lotaryngją a Francją coraz bardziej się zaciekłują. Świeżo znowu wskutek wycofania aeroplanów francuskich nad granicą niemiecką przyszło do patryotycznych manifestacji ludności francuskiej w Alzacji i Lotaryngji. Prasa hakałystyczna jest z tego powodu znowu bardzo zmartwiona i woła na alarm.

— Na uroczystość z powodu czterdziestej rocznicy bitwy pod Mecom przybył minister wojny. O godzinie 12 w południe odsłonięto pomnik na grobach poległych żołnierzy, znajdujący się w pobliżu drogi Górze Reconville. Marszałek polny Haeseler wygłosił kilkogodzinną mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Ziemie Polskie. W sprawie nominacji generała gubernatora wileńskiego „Kurier Litewski“ dowiaduje się ze źródeł zupełnie wiarygodnych, że wbrew licznym pogłoskom, zamieszczanym w gazetach petersburskich, sprawa zniesienia general-gubernatorstwa wileńskiego wogóle nie była dotąd podnoszona. Zwłoka w nominacji general-gubernatora wynika z przyczyn rozstrzeżenia się poglądów w właściwych sferach co do kandydatów, przypuszczalnie jednak kandydatem, posiadającym najwięcej szans, jest senator Neuhardt.

Rosja. Czytamy w gazecie „Nowoje Wremia“: „Niezwyczajna obfitość obcoziemców na kolejach żelaznych skłoniła ministerstwo komunikacji do

Walka o imię.

130

Powieść

Piotra Zaccorno.

(Ciąg dalszy.)

— Lecz cóż się z nią stało?

Oczy Bruscatellowi zaświeciły się jasnie.

— W tem była tajemnica, którą należało przeniknąć — odpowiedział — tajemnica trudno do zgłębienia; ale po pewnym czasie udało mi się zebrać pewne ważne wskazówki, przeto znalazłem niedługo to, czego szukałem.

— Jakim sposobem?

— Powiedziałem sobie, że w Paryżu znajduje się człowiek, również jak wy, panowie, pragnący wyszukać schronienia hrabiny.

— Silvio...

— Silvio lub jego zausznik, Cardozo... śledząc ich bacznie, łatwo mogłem się dowiedzieć o mieszkaniu hrabiny... Tak się też stało.

— Doprawdy!

— Rozciągnąłem nad owym Cardozo dozór jak najściślejszy i kazałem go śledzić, szpiegować sam i manewro-

wałem tak dobrze, że wreszcie zeszedł nocy pozbyłem się wszelkich wątpliwości i wiem teraz, jak należy postępować!

— Widziałeś hrabinę?

— Tak, jak panów teraz.

— Wiesz, dokąd się schroniła?

Głęboka zmarszczka wystąpiła na czole Bruscatella.

— Znasz pan podobno — rzekł — pana Justyna Thibault, który od roku sprawuje zaszczytny urząd naczelnego prokuratora?

— Justyna Thibault... doskonale! — odpowiedział pan da Sylva. — Młody ten urzędnik zaślubił przed kilku laty jedyną córkę don Ribera, a ów związek nas spowinowacił.

— Właśnie.

— Nawet, z uwagi na to powinowactwo, posłałem do niego list, zapraszający na dzisiejszy wieczór... na co mi odpowiedział jak najgrzeczniejszą obietnicą niezawodnego przybycia... Lecz cóż on ma wspólnego z całą tą sprawą?

— O! prawie nic... Pozwól mi pan tylko mówić dalej. Pan Justyn Thibault mieszka, jeżeli się nie mylę...

— Na przedmieściu św. Honorego.

— A jednak domek sąsiaduje z jednej strony z pałacem don Estebana de

Murcie... a z drugiej, z pałacem Sylva.

— Rzeczywiście.

— Otóż, dowiedzieli się, panowie, że od chwili zniknięcia, hrabina Laura przebywa w domu pana Justyna Thibault, naczelnego prokuratora... I jeżeli można dać wiarę pogłoskom, za które, nawiasem mówiąc, dość drogo musiałem zapłacić, dzisiejszego wieczoru, w chwili podpisywania umowy ślubnej, hrabina Laura i jej syn zostaną przedstawieni panom przez tegoż urzędnika.

Dotychczas, Ramon prawie obojętnie przysłuchiwał się zwierzeniom Bruscatella.

Cóż go to obchodziło, że Lurec został ujęty i że sprawiedliwość żądała od niego przyznania się do zbrodni, z której on, Ramon, wprowadził miał korzyść, lecz nie brał w niej najmniejszego udziału?

Czy hrabina żyła lub umarła, czy posiadała dokumenta, które dozwalały jej upominać się o spadek po zamordowanym małżonku, wszystko to, jak już powiedziałem i powtarzamy, niebardzo go niepokoiło.

Oddany zupełnie miłości, jaką czuł dla Mercedes, Ramon myślał tylko o

niej, a odkał ona zgodziła się zostać jego żoną, odkał był pewnym, że dzisiejszego wieczoru połączy się z nim nierozdzielnie węzłem, zapomniawszy o niechęci, z jaką przyjmowała jego pierwsze oświadczenia i powziął mocne przekonanie, że małżeństwo odda mu ją całkiem i ostatecznie stłumi w niej odrazę, jaką mu okazywała z początku.

Lecz ostatnie słowa Bruscatella zwiastowały blizkie i groźne niebezpieczeństwo, stokroć straszniejsze, aniżeli wszystko, czego się dotychczas obawiał.

Hrabina Laura miała się zjawić wespół z synem pod nakazującą poszanowanie opieką wyższego urzędnika... do Mercedes odwołują się w imię miłości, jaką żywiła dla Sylva... i całe szczęście, o którym Ramon marzył, runie w przepaść...

Na tę myśl, ciemno mu się zrobiło w oczach i skoczyłszy do Bruscatella, gwałtownie pochwylił go za ramię:

— Mów!... mów!... — zawołał — a przedewszystkiem patrz mi w oczy... Jesteś pewny tego, coś powiedział?

— O! jak najzupełniej — odparł Bruscatella.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwrócenia uwagi na ograniczenie im do-
stępu przynajmniej do wyższych stano-
wisk na kolejach, wchodzących w rejon
mobilizacyjny na granicy zachodniej.
Przed 5 laty nie wolno było bezwarun-
kowo obsadzać obcoplemieniem takich
posad, na których mogliby się zazna-
cić z planem mobilizacyjnym. Przepis
ten nieścisłe był wykonany. Złazcza
na kolei moskiewsko-windawsko-rybiń-
skiej przez żywił polski obsadzone są
wszystkie ważniejsze posady. Obecnie
zwrócono na to jak najbaczniejszą uwa-
gę i ministerstwo domaga się zmian w
składzie osobistym na obu stacjach kolei
Petersburskiej i moskiewskiej.

Austria. Pomiedzy wszech Niemca-
mi demonstrującymi w Wiedniu przeciw
wycieczce czeskiej na wystawę łowiecką,
a policja przyszło do bójki. W sali pe-
wnego hotelu przy ulicy Mariahilf miało
się odbyć zebranie, którego policja za-
bronila, ponieważ za późno je zgłoszono.
Pewnego inspektora policji napadnięto,
w sali, powalono na ziemię i obito, a po-
licjantów przyparto do muru. Wyciecz-
kowców czeskich musiano z obawy
przed gwałtami motłochu zawieść do in-
nej kolejowej stacji miejskiej, skąd poje-
dyńczo udali się na wystawę. Przebieg
uroczystości sokolskiej w Cylel minął
spokojnie, ponieważ Niemcy tamtejsi
wobec wielkiej liczby gości słowiańskich
nie mieli odwagi wystąpić zaczepnie i
ograniczyli się tylko do gwizdania w
chwili, gdy Słowianie odjeżdżali pociąg-
ami. Na uroczystości przybyło 8000
Sokółów. Mowy wygłosili adwokat cy-
lejski dr. Wreczko i posłowie do parla-
mentu Roblek i Rybarz.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1910.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znaj-
duje się przy ulicy Dolnej Walewej nr.
1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we
wszystkie dni powszednie z wyjątkiem
soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Spis bezpłatnych bibliotek Tow.**

Czytelni Ludowych w Poznaniu. —

1) Bibliot. przy biurze T. C. L.,
Strzelecka 31, od 11—1 i od 4—6.

2) Sw. Wojciech 13. X. Prob. Ko-
ścielski.

3) Wilda, Gorka 24, p. S. Dobro-
wolski.

4) Jeżyce, Wielka Berlińska 69. X.
Wróblewski.

5) Sw. Łazarz 15, p. Tel. Zwierski.

6) Przy Tumie. X. Proboszcz Cze-
chowski.

7) Bramkowa 4. pani Fligasowa, —
(dla Tow. żeńsk. młodz. kup.)

Komitet Tow. Czytelni Ludowych
na miasto Poznań.

* **W sprawie wyborów do rady**

miejskiej. Od 15 do 30 sierpnia wyło-
żone będą spisy wyborcze obywateli uprawnio-
nych do wyboru radnych miejskich — przy
placu Sapieżyńskim nr. 9 na pierwszym pię-
trze w pokoju nr. 18. Przeglądać je można
od godziny 8 do 1 i od 3 i pół do 6.

* **Znaleziono** ślubną obrączkę watościo-
wą. Można takową odebrać: ul. Krzyżowa
nr. 2. T. Nowicki.

* **Poznań.** Celem pełnienia służby bez-
pieczeństwa podczas bytności pary cesarskiej
w Poznaniu nie przybędzie z Wrocławia 40
stójkowych — jak donosiliśmy — lecz 104.
Z Berlina zaś około 70 urzędników krymi-
nalnych. Oprócz tego bardzo wielu żandar-
mów z całego księstwa.

* **Submisja** na budowę głównej restau-
racji i winiarni na poznańskiej niemieckiej
wystawie w r. 1911, ogłasza w pismach,
(także we wczorajszym „Wielkopolaninie”)
zarząd tejże wystawy. Zgłoszenia do 27 bm.
do komitetu wystawowego przy ul. Augusty
Wiktorji nr. 1 (patrz ogłoszenie).

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie za-
mieszczone dziś w piśmie naszym, dotyczące
wynajęcia sklepu wiktualnego. Sklep ten,
położony korzystnie, wynajmującemu da zu-
pełnie pewną egzystencję, — przez długie
lata prowadzono w nim skład mleka, wiktua-
łów, jarzyn itd. z wielkim powodzeniem.

* **Nagła śmierć w kościele.** Podczas
wielkiego nabożeństwa w kościele katolickim
w Wolsztynie zmarł nagle na udar serca go-
spodarz Mlynkowiak z Widzimia. M. pozos-
tawia wdowę i czworo drobnych dzieci.

* **Znowu „wzorowy” pedagog.** Pod
zarzutem czynów niemoralnych, popełnionych
na 14-letnim dziewczęciu, aresztowano w
Gera głównego nauczyciela tamtejszej szkoły
ludowej Köhlera.

* **Konkurs** ogłoszony został nad majątkiem
agenta Roberta Wenzla w Poznaniu, ulica
Bismarka nr. 2. Zawiadowcą mianowany ku-
piec Saly Oelsner. Zgłoszenia do 10 września
r. b.

* **Kórnik.** Przy obdukcji zwłok Kościel-
skiego, dokonanej przez lekarzy powiatowych
dr. Telschowa ze Sremsu i dr. Bossego z
Kościana, stwierdzono jako bezpośrednią
przyczynę śmierci ranę od kuli z rewolweru.
Skutkiem wleczenia w lesie po ziemi pokry-
tej korzeniami, gałęziami i chrustem, powsta-
ło na ciele wiele ran i podarła się odzież.
Dla tego mylnie sądzono, że między morder-
cą a jego ofiarą rozegrała się rozpaczliwa
walka. Podczas śledztwa twierdził Dudziński,
że Kościelskiego zastrzelił skutkiem nieostro-
żności, gdy mu pokazywał rewolwer. Zamiar
obrabowania i ukrycia zabitego powziął do-
piero po wypadku. Morderca mistrza rzek-
nickiego Kazimierza Kościelskiego, który do-
tad zawsze się nazywał Duszyńskim, jest jak
śledztwo wykazało 32 lata liczącym a 8 lat
już przez prokuratorją w Fryburgu poszuki-
wanym, również z powodu morderstwa, szwaj-
carskim poddanym Jakóbem Kinzle. Jest
on kuglarzem i przez dłuższy czas przebywał
w Niemczech.

* **Wynalazca sacharyny,** dr. Fahlberg,
umarł u wód w Nasawji. Już w roku 1879
zestawił on sztuczne zastąpienie cukru, sa-
charynę z węgla. Sacharyna jest 500 razy
słodszą od cukru. Dr. Fahlberg zrobił na
wynalazku tym miljon.

* **Zapomniany generał.** W Wersalu
mieszka 92-letni starzec, Polak, były generał
francuski. W tych dniach obchodził 40-
lecie dobrowolnego wykreślenia się z listy
armji. Jest nim generał Duczoł. W r. 1870,
podczas wojny francusko-pruskiej, Duczoł był
jednym z ostatnich, którzy nie tracili otu-
chy i śmieli bronić Francji. Szef armji w
wojnie francusko-pruskiej, uwięziony przez
Prusaków, wydostaje się z rąk wroga, aby
ostatkiem sił niewygasłej energii zorganizować
obronę narodową i szukać już nie zwy-
cięstwa, ale godnej śmierci bohaterów. I
wyruszył generał Duczoł na czele z trudem
zebranych sił w stronę Nogentna, gdzie ze-
brane były siły niemieckie. W ostatniej
proklamacji do narodu przyrzekł, że wróci
zwycięcą lub zmarłym. Los jednak chciał
inaczej. Zażarta walka nad brzegami wez-
branej Nancy zakończyła się porażką Fran-
cuzów. Duczoł pragnął dotrzymać słowa, da-
nego narodowi, rzucił się sam z dobytą sza-
blą na armję tryumfującego nieprzyjaciela —
zostawszy zwycięzcą, szukał śmierci. Nie
znalazł jej, bo na ratunek rzucił się sztab i
i odcignął oszalałego z bólu żołnierza. Od
tego czasu upłynęło lat czterdzieści. Natych-
miast po skończonej wojnie usunął się na
ubocze do Wersalu, gdzie mieszka lat czter-
dzieści w towarzystwie swej małżonki. Sta-
rzec ten 92-letni jest dobrze znany mie-
szkańcom Wersalu, którzy widywali go od
czasu do czasu, przechadzającego się po par-
ku. Dziś leży w ostatniej niemocy. Paryż
zapomniał o swoim obrońcy.

* **Nowa trucizna.** Za pomocą nowego
środka trującego usiłował odebrać sobie ży-
cie w Wiedniu 34-letni chemik, Paweł Pill-
wein. Po dłuższym pobycie w Chili, przybył
z żoną do Wiednia, gdzie objął kierowni-
ctwo firmy chemicznej. Z Chili miał sobie
przywieźć nieznany w Europie środek tru-
jący „scigoidin”. Pillwein niejednokrotnie
już usiłował odebrać sobie życie; w osta-
tnich dniach namawiał żonę, aby razem z nim
umarła. W pewną niedzielę zwiędlił ra-
zem wystawę łowiecką, a w poniedziałek ra-
no znaleziono Pillweina bez przytomności.
Wzywany lekarz zastosował środki przeciw
otruciu i udało mu się przywrócić niebezpie-
czeństwo do przytomności. Niedoszły denat w liście
do firmy zapewnia, że odbiera sobie życie
przy pomocy „scigoidinu”, który śmierć
czyni rozkoszną. Przed zażnięciem, z którego
już człowiek nie ma się zbudzić, słyszy się
cudną muzykę. Na biurku w mieszkaniu
Pillweina znaleziono resztki trucizny w po-
staci białego proszku.

* **Pobicie kapłana** przez kolonistę nie-
mieckiego. Przez grunt, należący do parafji
Drochlin pod Koniecpolem przejeżdżał parę
dni temu pewien kolonista Niemiec z synem.
Zachowując się niewłaściwie, ściągali oni
na siebie uwagę miejscowego prob. księdza
Tomasza Walawskiego, który w słowach bar-
dzo umiarkowanych ich skarcił. Na to okaz
kolonista, a więc ojciec wraz z synem rzu-
cili się na księdza W. i boleśnie go pobili.
Władza policyjna wdała się w tę sprawę i
sporządziła odpowiedni protokół, który skie-
rowano do sądu.

* **Zmieniona trumna.** Z Gothy dono-
szą: Przywieziono tutaj zwłoki bogatej Ro-
sjanki, zmarłej w Halberstacie po operacji.
Przed śmiercią wyraziła życzenie, aby zwłoki
jej spalone w tutejszym krematorium. Przy-
padkiem przed spaleniem przybył do krema-
torium mąż zmarłej i zobaczył, że do pieca
miano wkładać nie trumnę, którą kupił za

600 mk., lecz inną, tanią. Oburzony na to,
udał się ze skargą do prokuratora.

* **Z Polskiego Domu Emigracyjnego**
św. Józefa. New York. Donosi się niniej-
szem interesowanym, że urzędowy adres Do-
mu jest następujący: Polski Dom Emigra-
cyjny św. Józefa. 117 Broad St. New York
City. Listy odbierane pod powyższym adre-
sem mają zawsze pierwszeństwo w odpowie-
dzi i załatwianiu polecanych nam spraw. —
Natomiast listy przesyłane pod imiennym adre-
sem zarządcy lub kogokolwiek z personelu
domowego uważano jako korespondencja pry-
watna są pozostawiane do swobodniejszej
chwili adresata, gdy tymczasem jedna
chwila zwłoki może spowodować niepoweto-
waną szkodę dla udającego się do nas o po-
moc lub pośrednictwo. Zresztą, nikt nie jest
wiecznym na stanowisku, stąd przy zmianie
urzędnika mogą zajść nieregularności powa-
żnego znaczenia ze szkodą dla dobra ogółu.
Zarząd Domu św. Józefa.

* **Nowy Jork.** Na straszną katastrofę
zanosiło się na linii kolejowej Albany-Newy
York. Na lokomotywie pociągu przeznaczone-
go do transportu mleka, dostał konduktor
nagle pomieszczenia zmysłów. Ustawił bieg lo-
komotywy na najwyższą szybkość 88 kilo-
metrów na godzinę. Pociąg, w którym znaj-
dowało się 400 robotników, przebył w sza-
lonym pędzie wszystkie stacje. Dopiero kró-
tko przed Nowym Jorkiem udało się innemu
konduktorowi wskoczyć na lokomotywę i po-
zaciętej walce z szalonym zatrzymać pociąg.

* **Kościół dla głuchoniemych** wy-
znania rzymsko-katolickiego otrzymał nieza-
długo Nowy Jork. Odbywać się będą w nim
kazania na migi. W Nowym Jorku jest
przeszło 1000 głuchoniemych katolików.
Miasto Baltimore posiada już dom misyjny
Jezuitów dla głuchoniemych.

* **Kalendarz.** Piątek 19 sierpnia: Ju-
liusza m. i Benigny p. Wschód słońca o
godzinie 4 minut 49, zachód o godzinie 7
minut 17.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 17 sierpnia 1910.

Urodziny:

Syna: Robotnik Stefan Zieliński. Książ-
kowy Józef Osinski. Kupiec Kazimierz Gra-
ka. Mistrz krawiecki Ryszard Thiele. Robo-
tnik Jan Waliński. Czapkarz Józef Ansel.
Urzędnik bankowy Władysław Janowski. —
Niezam. K. M.

Córki: Kupiec Samuel Nelken. Wice-
welfebel Fryderyk Junggebauer. Kupiec Jó-
zef Bielawski. Monter Ignacy Tatula. Nie-
zamężna G.

Umarli:

Wdowa Katarzyna Kładzińska z domu
Szulczyńska 98 lat. Wdowa Joanna Bąk z
domu Ziezołt 84 lata. Zamężna Teresa Za-
krzewska z domu Bałczyńska 53 lata. Sta-
larz Wojciech Maciejewski 48 lat. Weronika
Ciesielska 5 lat, 7 miesięcy i 17 dni. Hil-
degard Bartig 11 miesięcy. Jeanna Pokryw-
ka 3 miesiące i 27 dni. Elfrýda Garske 1
miesiąc i 6 dni.

Wiadomości literackie.

— Spółki rękodzielnicze jako środek do
polepszenia bytu rzemieślników. Napisał dr.
praw H. Ortger, patron niemieckich spółek
zabawkowych i gospodarczych. Tłómaczył za
zezwoleńiem autora Władysław Tomaszewski.
Poznań, nakładem tłómacza. Czcionkami dru-
karni św. Wojciecha 1910. — Broszura ni-
niejsza zawiera 24 strony, a zajmuje się wy-
czerpująco korzyściami, jakie wynikają dla
rzemieślników ze spółek rękodzielniczych.
Autor zaleca zakładanie takich spółek, które
dziś większą, niż kiedykolwiek mają rację
bytu. Broszura opiera się na rezolucji nastę-
pującej treści: „Zaleca się spółkom do ogólnego
Związku należącym, popieranie i poma-
ganie nowo zawięzującym się spółkom surow-
cowym, magazynowym, rzemieślniczym i wy-
twórczym i to szczególnie tam, gdzie oka-
że się potrzeba i gdzie znajdują się odpowiednie
siły”. Rezolucję powyższą uchwalono na sejm-
iku spółek w Monachium — Doskonałego
tłómaczenia dokonał pan Władysław Toma-
szewski, współdyrektor Banku Związku Spółek
Zabawkowych w Poznaniu, dając sposo-
bność zastanowienia się nad tą ważną sprawą
dla rzemieślników.

Obrońca prawna.

— Panu W. Z. w G. W gminie, w któ-
rej pan mieszka, musisz pan podatek gmin-
ny płacić od dnia swego zamieszkania, a w
dawniejszej gminie musisz go pan płacić do
końca tego miesiąca, w którym się pan w
tej gminie odmeldowałeś.

— Panu N. N. 10. Wynik procesu z
firmą, która panu automat sprzedawała, zależeć
będzie od piśmiennego kontraktu i od świa-
dectwa agenta. Radzimy panu przybrać so-
bie adwokata.

— Panu K. F. K. R. Jeżeli żona pana
książeczkę oszczędności tak schowała, że jej

pan odnaleźć nie możesz, to kasa musi panu
bez książeczki pieniądze oddać, a jeśli tego
uczynić nie chce, to ją pan zaskarżyć mo-
żesz. Kasa nie miała prawa przepisywać części
depozytu na pana żonę. Jeżeli dziecko, któ-
re umarło i posiadało majątek, było z pier-
wszego małżeństwa, to połowa jego majątku
przechodzi na pana, a druga połowa na jego
rodzeństwo.

Wiadomości handlowe.

Targ miejski na bydło. (Sprawozdanie
urzędowe.) Poznań, 17 sierpnia.

Spędzono lub zwieziono:

55 sztuk bydła rogatego
504 „ „ świń
149 „ „ cieląt
12 „ „ owiec

Razem 720 sztuk zwierząt.

Placono za 50 klg. wagi żywej:

Woły.

d) mało pasione, każdego wieku . . . 30—33

e) pełnopasione, młodsze . . . —

Buhaje.

b) pełnopasione, utuczone, najprzedniejsze

krowy najwyżej 7-letnie . . . 41 43

c) średnio pasione młodsze i dobrze pa-

sione starsze . . . 37—40

d) mało pasione . . . 30—34

Jałowice i krowy.

c) starsze, pasione krowy i mniej rozwi-

nięte młodsze krowy i jałowice . . 36—39

d) średnio pasione krowy i jałowice . . 32—34

e) mało pasione krowy i jałowice . . 24—27

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone . . . —

b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie

odsadzone . . . 60—65

c) średnie cielęta utuczone i nie odsadz. . 51—56

d) pośrednie cielęta nie odsadzone . . 37—44

Owce.

b) starsze skopy utuczone i młodsze owce

utuczone . . . 36—40

c) średnio pasione skopy i owce (braki) . 30—32

Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi . . 56—58

b) pełnopasione przeszło 2 i pół ctr. ż. w. 53—55

c) pełnopasione przeszło 2 ctr. żyw. wagi . 51—52

d) pełnopasione do 2 centn. żywej wagi . 47—49

e) mięsne . . . 44—46

f) maciory . . . 46—50

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, dnia 17 sierpnia zb.

(Urządowa sprawozdanie targowe miasta Poznania
podług zestawienia policyjnego).

Gena

nne artykuły: naj- naj- przecięt-
wyższa niższa słowa

Śloma snopkowa za 180 kg. . . 5,00 4,00 4,00

Siano . . . 6,00 5,80 5,80

Groch tółty do gotowania . . . —,30 —,28 —,30

Groch biały do gotowania . . . —,40 —,40 —,40

Soczewica . . . —,50 —,30 —,50

Ziemniaki . . . 2,60 3,00 3,00

Masło za 1 kg. . . 2,60 2,20 2,40

Jajka za kopę . . . 3,60 3,20 3,40

Mleko za litr . . . 0,18 0,15 0,16

Wołowina { od kulki za 1 kg. 1,80 1,50 1,50

{ od łopatki . . . 1,60 1,40 1,70

{ od brzucha . . . 1,50 1,20 1,30

Cielęcina { od kulki . . . 1,80 1,60 1,80

{ od łopatki . . . 1,60 1,40 1,70

Skopowina { od kulki . . . 2,00 1,80 2,00

{ od łopatki . . . 1,80 1,50 1,70

{ od kulki . . . 1,80 1,50 1,80

{ od łopatki . . . 1,80 1,50 1,80

Wieprzowina { głowizna i nogi 0,70 0,60 0,60

{ sadło . . . 1,60 1,40 1,50

{ szynka wędz. . . 2,80 2,— 2,40

{ słonina . . . 1,80 1,80 1,80

Konina . . . 0,80 0,40 0,50

Poznań, dnia 17 sierpnia zb.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.

notowane przez Patronat Związku Spółek (Se-
kretariat dla „Rolnika”)

towar wyborowy średni posiad-

Pszonica . . . 191 184 176

Żyto . . . 140 133 125

Jęczmień . . . 184 127 117

Owies . . . 147 142 138

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 17 sierpnia 1910 r.

(Urządowe notowania miejskiej komisji targowej
na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:

towar piękny średni posiad-

Pszonica . . . 19,10 18,40 17,80

Żyto . . . 14,00 13,30 12,60

Jęczmień . . . 13,40 12,70 11,70

Owies . . . 14,70 14,00 13,60

* **Torun.** dnia 16 sierpnia 1910 r. — (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.)

Placono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wy-
borowo oczyszczoną nasioną przy najwyższych
notowaniach: Konieczna czerwona 50—70 marek.

Konieczna biała 45—75 mk. Konieczna szwedzka

ka 70—80 mk. Konieczna biała z szwedzką 35

do 55 mk. Konieczna chmielowa żółta 30—45

mk. Inkarnatka rychła 30—50 mk. Konieczna

przełot pospolity 45—60 mk. Seradela 9—10

mk. Rajgras szkocki (życica) 23—26 mk. Raj-

gras włoski 25—30 mk. Trawa kupkowa 65—70

mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrzewa ow-

cza 00—00 mk. Tymoteusz 26—32 mk. Sporok

olbrzymi 9—12 mk. Wiozka piaskowa

W wtorek, 16 bm. zmarł za-
łożyciel i kilkarazowy członek
zarządu s. p. 3709
Józef Budaszewski.
Prawem charakterem i gorl.
pracą około Towarzystwa za-
pisał się głęboko w pamięci
naszej. Pogrzeb odbędzie się
w piątek, 19 bm. po południu
o godz. pół 6-tej z zakładu
Siostr Miłosierdzia przy placu
Bernardyńskim. O jak najli-
czniejszy udział członków w
pogrzebie prosi **Zarząd**
Koła Tow. Rękod. w Poznaniu.

W wtorek, dnia 16 sierpnia
rozstał się z tym światem dłu-
goletni, gorliwy i kilkarazowy
członek zarządu a dawniejszy
prezes naszego towarzystwa s. p.
Józef Budaszewski.
Pogrzeb odbędzie się w pią-
tek, 19 bm. o godz. pół 6-tej
po poł. z zakładu Siostr Miło-
sierdzia przy placu Bernardyń-
skim. O jak najliczniejszy
udział członk. w pogrzebie upr.
Zarząd Katolick. Tow. Rze-
mieśnik. Polskich w Poznaniu

Pensjonat pracy domowej
Siostr Miłosierdzia w Trzebnicy — Trebnitz i. Schl.
Szkoła żeńska w miejscu. Prospekt przesyła chętnie i gratis
Siostra przełożona.

— **Schmidta** —
maszyny do prania ca-
le dębowe szt. 55 M.
żelazne 65 M.
— **Johna** —
maszyny parowe do pra-
nia po 30, 35, 40
mk. za sztukę.
Konwle
20 litrowe do tran-
sportowania mleka bardzo mocne po 7,50 i 8,50 mk. oraz
cięższe i bez gum po 10,50 i 12,00 mk. za sztukę.
Rolosy i żaluzje do okien.

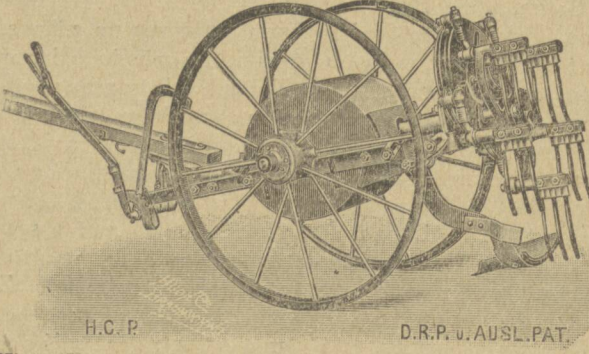
Znaczki
metalowe do wypłaty
przy wybieraniu kartofli.
Aparaty do gotow.
na zapas jarzyn, owoców,
miesza itd. w użyciu bardzo
praktyczne, cena z 30 słojami
aparatu 28,75 M. poleca
Firma T. Otmianowski, Poznań
Telefon 565. Telefon 565.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo - Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
plac Wilhelmowski nr. 3 I-pr.
Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
pożyczki i płać od 3—4 i pół procent wedle umowy.

Drogerja „pod złotą kulą”
STANISŁAW CHOCIESZYŃSKI
Wielkie Garbary nr. 38, narożnik ul. Butelskiej
poleca
Farby i pokosty, laktery. Oliwy do machin. Karbo-
lineum. Naftę amerykańską. Artykuły do prania.
Szczotki i grzebienie. Perfumy kraj. i zagraniczne.
Pudry i mydła toaletowe. Waty i opatrunki.
Wody mineralne świeżego nalewu. Wszelkie sole
do kąpiel. Kakao i czekolady. Herbaty chińskie
i ruskie. Ognie sztuczne.
Wszelkie towary prowadzą tylko w najlepszych
gatunkach i sprzedają po możli. najniż. cenach.

Saletrę chilijską
kajnit, tomasówkę, superfosfaty
jak i wszelkie inne
nawozy sztuczne
poleca po znanych tanich cenach
Centralna drogerja
J. Czepczyński, Poznań
handel detaliczny składy hurtowne
Stary Rynek 8 ul. Południowa 3
telefon 324 telefon 238

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezuitka 5
Nakładem i drukiem Fz. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.

Najwyższy czas
zapewnić sobie dostawę
Kartoflarki „Aleksandra”
D. R. P. model 1910 D. R. P.

H.C.P. D.R.P. u. AUSL. PAT.
Niem. Tow. Roln. Deutsche Landw. Gesellsh.
odznaczono w roku 1910
Kartoflarkę „Aleksandra”
po prób., w których brało udział 10 róż. syst., mianem
!Nowa i uwagi godna!
(neu u. beachtenswert).
Pomimo niedawnego ukazania się w handlu cieszy się
Kartoflarką „Aleksandra”
takim popytem, że tylko przy wczesnym zamów. możemy
zareczyć
dostawę na czas.
Kostrzeczka znakomita, wybieranie kartofli, jak ręką, siła
pociągowa 2—3 koni, wszystkie niemal części stalowe.
Gwar. za wytrzymałość. Fabrykacja specj. Cena odpowied.
Dla odsprzedażających bardzo wziętym przedmiot.
Wylączni fabrykanci
H. Cegielski, Tow. Akc.
Fabryka machin i narzędzi rolniczych.
Nr. telefonu 34. Adres telegramu: Hacegielski, Posen.
Dostawa na próbę.

Papierosy
z fabryki
SULIMA
najlepsze.
Specjalność:
Matrapas 3 10 sztuk 30 fen.
Matrapas 4 10 „ 40 „
Matrapas 5 10 „ 50 „
Jedyna jeneralna agentura i główny skład
S. Zychliński w Poznaniu
Cygara w największym wyborze.

Gościniec
w bardzo wielkiej wsi, do tego
osobny dom mieszkalny i 21 mg
rolni z łąką, zaraz do sprzedania
za 24000 mk. przy wpłacie 6000
mk. Zgłoszenia tylko od reflek-
tantów proszę nadesłać do eksped-
ycji Wielkopolan. pod nr. 3629
Gościniec
w wielk. wsi kośc., bez konkur.,
masyw mur., znajd. się pomiędzy
miejscą Górka a Rawicem, do
tego należą około 3 mg. roli, jest
zaraz lub później na sprzed. lub
w zamian na gospod. od 25—40
mg. Cena kupna 34000 mk. wpl.
podług ugody. Zgłoszenia przyj-
m. **W. Rybakowski, Rawicz**
ulica Berlińska 178, I-pr.

Skład piwa
tanio do nabycia. Dzierż. tania.
ulica Butelska nr. 16.
Ważne dla siodlarzy!
Od kilku lat dobrze zaprowadz.
int. siodlarski mam do od-
stap. z pow. kupna. Zgłosz. przyj-
eksped. Wielkopol. pod nr. 3629
PIEKARNIA
nowa, podł. najnowsz. prawa bu-
dowana, w wielkiej wsi, przy
szkole, dworze i szosie, w pow.
ostrowsk., jest zaraz na 3 lub 5
lat od właśc. do wydzierż., do
tego należy kram, 3 pokoje, ku-
chnia i 4 mg. roli. Dzierż. rocz.
500 mk., kaucyj 200 mk. bez od-
stępnego. Sp. zgłosz. przyjm.
W. Rybakowski,
Rawitsch, ulica Berlińska 178, I.

Poszukuje od 1. 10. 1910
dzierżawy kramu kolonial.
we wsi kościelnej. Zgłoszenia do
eksped. Wielkopol. pod nr. 3712.
Poszukuje dzierżawy
oberży
na wsi lub małym miasteczku
Gryczyński, Poznań
Posen, Prinzenstr. 3.
Poszukuję od 1 września zdol-
nego 3587
pomocnika
Zgłoszenia z odpisami świadectw
przyjmuje
W. Płerański
Handel towarów kolonialnych,
— krótkich, żelaza i wyszynk. —
Klecko — Kletzko.

Pomocnika
do wyszynku i handlu kolonial.
od 1 października rb. poszukuje
W. H. Chrzan,
Wagrowiec, Wronowicz.
Biegłego, dobrze poleconego
II-go ekspedjenta
poszukuję od 1 października lub
wcześniej. 3618
B. Pińkowski
w Strzelnie.
Handel korzeni i lakoci.
Biegłego
ekspedjenta
poszukuje dla destylacji hurtow.
i detal. od 1 października rb.
Raphael Pulvermann,
Krotoszyn — Krotoschin.

Kilku zdolnych
szachtmistrzów
z kancją do akordowych ro-
bót drenarskich w Króle-
stwie Polskim przyjmie zaraz
Biuro melioracji rolnych
Knopiński & Kraski,
Warszawa
Nowogrodzka 41.
Poszukuje się inteligentnego
człowieka jako

inkasenta,
aby mógł mniejsze kwoty od pry-
watnych osób ściągać. Takowe-
mu nadarza się sposobność po-
większenia swych dochodów przez
sprzedaż z wielkim powodzeniem
zaprowadzonego artykułu zapo-
trzebowania i stworzyć sobie tem
pewną egzystencję. Odpowiedni
reflektanci, władający obydwo-
ma językami krajowymi, z małą kau-
cją, niech złożą swój adres z po-
daniem dotychczasowej czynności,
w ekspedycji „Wielkopolanina”
pod nr. 3703.

Ucznia
z lepszym wykształceniem szkol-
nym przyjmie od 1 października
M. Jankowski,
drogerja — Grodzisk, Grätz i. P.
Od 1. 10. potrzebny
strzelec
kawaler, znający usługę ma pier-
wszeństwo. Zgłoszenia z odpisem
świadectw, których się nie zwraca
uprasza się
Postlagernd Porthof 09/10.

Zonaty, trzeźwy, prywatny
woźnica
(kuczer), który zna się cokol-
wiek na pielegn. ogrodu, po-
trzebny natychmiast
F. J. Fraas Nast,
Poznań, ul. Szeroka nr. 14.

Domn. Grembanin per
Kępno (Kempen i. P.) przyjmie
od 1 października młodszego
pisarza gospod.
lub elewa, któryby pełnił ob-
owiązki pisarza.

Zastępc. podróżujących
oraz miejsc. poszukuje się na trwa-
łą bieliznę. Najwyższe prowizje.
la towar, **Felix Vogt**
Hamburg 15.
Elewa gorzelniczego
przyjmie zaraz (3689)
Zarząd gorzelni
Brennerelverwaltung
Bolechowo p. Mur. Goślin.
Czeladnika krawieckiego
na st. zatr. potr. zaraz **Fajfer**
krawiec, Granowo pow. Grodzisk.
Miejsce domowego
jest w restauracji ogrodu
zoologicznego w Pozna-
niu zaraz wolne, li tylko z
prowinij, silnie zbudowany, zdro-
wy, nie pijak, może się osobi-
ście zgłosić. Zastugi 200 mk.
rocznie, wolny stół i stancja. W
razie zgodzenia się kosztą podró-
ży 4-tej klasy zostają zwrócone.
K. Dembiński.

PATENT
uskuteczna szybko i tanio
biuro patentowe
Knop & Ximer, Jnr.
Poznań, Ryceńska 8.
Telefon 1735.
Informacja bezpłatnie.
Poszukuję zaraz lub później
nauczycielki
nie egzam. lub bony I-kl. z
muzyką i płynnym niemieckim
na dobrą posadę w Galicji
Prakseda Stark, postr. posadę
Poznań, ul. Wrocławska 18, II.

Panie,
chcące dłuższy czas zostać pod
opieką akuszerki, znajdują mile
przyjęcie. Zgłosz. do ekspedycji
Wielkopolanina pod nr. 3696.
Sprzedawczka
z branży biawat lub bielizny
potrzeb. ul. Fryderykowska 2, I.
Znajdą umieszczenie, od październ.
Kuchmistrz kaw. do Krakowa.
Kucharz myśliwy kawal. w
Kielc. **Urzędnik kaw. w młd.**
lat. na 1000 mk. **Pisarz gosp.**
na 500 mk. **Kucharz kawaler.**
obeznany z ogrodem na 600 mk.
II-gi służący do hrabiego na
270 mk. i lib. **Kilku służących**
kaw. **Kilku ogrodników kaw.**
Pośrednik posad
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1086.
(Także potr. bardzo wiele go-
spodyn — kuchmistrzów,
panien służących, panny
do wyręcz. w gosp. itd.)

Panienka
z lepszym wychowaniem i odpo-
wiednim wykształceniem, chcąc
się wyuczyć na kasjerkę i księż-
kową dominialną, zechce się zgło-
sić jako
elewka
do biura majątności
Kotowo p. Granowo.
Dzielną maszyniarke
na dobre kamizelki poszuk. zaraz
Kierczyński, ulica Kozia 25.
Potrzebna
dyrektyryza
do kapel. Zgłoszenia przyjmie
St. Stajewska, Śrem
Schrinn.

Dzieln. strojarki
na wysoką pensja
poszukuje zaraz 3653
Isidor Griess.

Żony,
panny z dobrego domu przystoj-
nej, wyksz. z odpow. majątkiem.
Proszę o nadesłanie życior. oraz
fotogr. do eksped. Wielkop. pod
nr. 3714. Anonimy nie uwzgl. się.
Mężczyzna starszy poszukuje
panny lub wdowy
w celu zapoznania się. Of. upr.
Streich, Posen O 5 Bitterstr. 34.

Żelazo obrączkowe
ma tanio do oddania
Drukarnia „Wielkopolanina.”

meble i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnej
cenach i na dogodnych warunkach.